

Biuletyn

Lectorium Rosicrucianum

lipiec 2015

© Copyright by Lectorium Rosicrucianum
Międzynarodowa Szkoła
Złotego Różokrzyża

All rights reserved

Wszystkie prawa zastrzeżone

Adres Szkoły Duchowej
Lectorium Rosicrucianum
ul. Wojska Polskiego 99
98-300 Wieluń.

www.rozokrzyz.pl

e-mail: info@rozokrzyz.pl

Facebook:

www.facebook.com/rozokrzyz

Twitter:

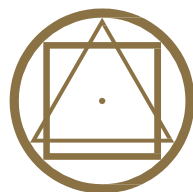
www.twitter.com/rozokrzyz

Literatura Szkoły Duchowej

www.rozekruispers.pl

Czasopismo Pentagram

www.czasopismopentagram.pl



Biuletyn Lectorium Rosicrucianum, Międzynarodowej Szkoły Złotego Różokrzyża

Biuletyn jest elektronicznym informatorem Lectorium Rosicrucianum, Międzynarodowej Szkoły Złotego Różokrzyża.

Adresowany jest on do ludzi poszukujących głębszego zrozumienia samych siebie, naszego miejsca we Wszechobjawieniu oraz spojrzenia z innej strony na zjawiska zachodzące w otaczającym nas świecie. Prezentowane w nim treści mają przede wszystkim pomóc nam dostrzec Światło, które towarzyszy człowiekowi w jego wędrówce przez świat i nieustannie wzywa go do ścieżki wyzwolenia.



Informacje o spotkaniach i odczytach:

w Katowicach, ul. Francuska 33 A

w Krakowie, ul. Chopina 19

w Koszalinie, ul. Andersa 26

w Warszawie, ul. Inżynierska 3/5

we Wrocławiu, ul. Wandy 7/11

Działalność w innych miastach

Bydgoszcz
Częstochowa
Gańsk
Jelenia Góra

Lublin
Łódź
Opole
Poznań

Radom
Szczecin
Słupsk
Świdnica
Wałbrzych

Wszystko płonie

Wszystko, co istnieje, wszystko co jest stworzone ma swoje korzenie w ogniu i z niego pochodzi. Wielki filozof grecki Heraklit nazywa ogień źródłem wszystkiego. Budda mówi: „Wszystko płonie”, a heretyczna Gnoza mówi o ogniu rozpoznawalnym i nierozpoznawalnym, z którego wszystko powstało.

Ogień jest energią. Współczesna nauka również twierdzi, że wszystko jest energią i że atom nie jest zbudowany z trwałej materii, lecz jest drgającą, wibrującą wiązką energii. Wszystko, co postrzegamy jako stałą formę, jako dającą się dotknąć materię – masę, w rzeczywistości jest energią – ogniem. Dotyczy to również wszystkich substancji w formie płynnej i gazowej, wszystkich stworzonych, widzialnych i niewidzialnych form. Kiedy Budda mówi, że wszystko płonie, wtedy jest to w dosłownym tego znaczeniu prawdziwe. Jednak w wielu sytuacjach jest to nieuchwytnie dla naszej świadomości, ponieważ nasze postrzeganie zależy od jakości naszych organów zmysłów, jak i od sposobu przetwarzania i rejestracji wrażeń zmysłowych przez nasz mózg. Przecież wszystko jest drganiem. Wszystko znajduje się w nieustannej wibracji i oddziałuje na wszystko inne. Wszystko jest energią – ogniem.

Głównym źródłem energii dla wszystkich objawień naszej całej rodziny planet jest Słońce, ponieważ Ziemia i wszystkie planety powstały z energii słonecznej. Każdy kamień, każ-

dy minerał, każda roślina, każde stworzenie i cała planeta jest transmutowaną siłą Słońca. Wprawdzie roślina, aby mogła rosnąć musi pobierać z ziemi sole mineralne i wodę, ale te ziemskie substancje nie są przecież niczym innym jak transmutowaną, przemienioną energią słoneczną. Większa część pożywienia rośliny składa się z bezpośredniego promieniowania słonecznego, które w cudownym procesie zo-



staje przemienione w widzialną formę.

Wprawdzie akceptujemy to, że Słońce jest źródłem naszego bytu, że utrzymuje nasze istnienie w dobrym stanie, ale głębiej się nad tym nie zastanawiamy. To, że Słońce dostarcza nam światła i ciepła, a w konsekwencji wszelkiego pożywienia, uważamy za mniej lub bardziej naturalne.

Tymczasem w niewielkim stopniu uświada-

miamy sobie fakt, że i nasze ciało składa się z widzialnej i niewidzialnej materii – z przekształconej energii słonecznej, że cała nasza poczwórna osobowość pochodzi z sił słonecznych znajdujących się ponad Ziemią i dlatego żyjemy, istniejemy z rozpoznawalnego ognia. Jeszcze mniej znany nam jest fakt, że nawet nasza świadomość istnieje dzięki działaniu pośredniej i bezpośredniej, a więc przemienionej energii słonecznej.

Atmosfera naszej planety zawiera określoną ilość elektryczności, która z naszą świadomością – to znaczy z naszym mózgiem, komórkami mózgowymi, z systemem nerwowym, z naszymi subtelniejszymi organami świadomości znajduje się w związku, obejmuje je system wzajemnych oddziaływań. Tymi wzajemnymi oddziaływaniami można wyjaśnić naszą świadomość w danym momencie.

Elektryczności nie należy pojmować tylko w ograniczonym, technicznym sensie. Słowo „elektryczność” pochodzi z języka greckiego i oznacza „promieniujące”. Elektron jest również grecką nazwą bursztynu – przezroczystej, żółtej skamieniałej żywicy. Często też używa się słowa „elektron” na określenie stopu złota ze srebrem symbolizującego połączenie Słońca i Księżyca. Elektryczność – „to promieniujące”, jest częścią składową naszej atmosfery. Jest pożywieniem, które pozwala funkcjonować naszej świadomości i utrzymuje ją w dobrym stanie. Nasz mózg, na przykład, wdycha i wydycha tę siłę elektryczną przy pomocy komórek mózgowych.

Wszystko płonie

Jakość elektryczności atmosferycznej wpływa na jakość naszej świadomości. Z siły tej można korzystać jedynie w ograniczonym wymiarze, zależnym od istoty dialektycznego ładu z konieczności. Im więcej jest ludzi, tym mniej pożywienia dla świadomości statystycznego człowieka. Im mniej jest pożywienia dla świadomości, tym niższy jest jej poziom. Przeludnienie naszej planety wpływa niekorzystnie na jakość ludzkiej świadomości.

Nie tylko jednak ilość atmosferycznej elektryczności określa stan świadomości. Jak już wspomniano, ta ognista energia jest wdychana i wydychana przez centralny system nerwowy, szczególnie przez mózg, co właśnie umożliwia istnienie świadomości. Tak więc myślenie jest między innymi elektrycznym procesem oddychania. Kiedy myślimy, komórki mózgowe wdychają nieco tego „elektronu”, „tego promieniującego”, które znajduje się, w powietrzu i w ten sposób dostaje się on w obręb wpływu naszego „ja”. Wewnątrz naszej istoty ta elektryczność zostaje częściowo przetworzona i z powrotem jest wydychana. Nie tylko myślenie, lecz także każde mentalne, psychiczne, czy uwarunkowane uczuciem lub wzruszeniem działanie jest procesem oddychania – procesem przemiany materii, którego podstawą jest atmosferyczny ogień.

Atmosfera naszej planety jest równocześnie rezerwuarem, w którym gromadzą się wyla-

dowania naszego „ja”, aby mogły służyć jako elektryczne pożywienie wszystkim oddychającym istotom. Jest to przerażająca rzeczywistość dla ucznia, który poznał już rodzaj i isto-



tę swego „ja” oraz dostrzega zamknięte koło obiegów życia w ładzie z konieczności. Co to znaczy być „ja”? Oznacza to być samot-

nym, wyobcowanym z całości. Być „ja” oznacza stać wzajemnie przeciwko sobie. Taka izolacja musi bronić „ja”. Wewnątrz ładu z konieczności najlepszą obroną jest atak. Dlatego być „ja” – chciane czy niechciane, świadome czy nieświadome znaczy nieustannie atakować, aby bronić siebie samego. Oslanianie siebie oznacza jednak trwanie, chęć posiadania, aby umacniać „ja”. W Szkole Duchowej cały ten kompleks aktywności skierowanych na siebie określa się jako ruch egocentryczny. Każdy z takich ruchów powoduje w naszej istocie eksplozję elektrycznych sił, sił które przedstawiając to obrazowo zostają wystrzelone do atmosfery, aby stać się pożywieniem dla wszystkiego, co oddycha.

Cały Wszechświat – wszelkie stworzenie czeka z utęsknieniem na objawienie się Synów Boga. Czy ten krzyk o uwolnienie dosięga również głębi naszego serca? Czy czujemy to palące okrażenie, które trzyma w niewoli wszystkie stworzenia, i w którym trzymamy się nawzajem? Czy czujemy, że każda myśl, każde uczucie, każda emocja, każdy ruch, każde działanie pochodzące z naszego egocentrycznego bytu pogrąża stworzenia egzystujące obok nas coraz głębiej w materię ładu z konieczności? Budda nazywa ten świat obiegiem kołowym nieszczęścia, w którym wszystko płonie. Jezus w godzinie swej samotności w Getsemani, nazwał go kielichem pełnym goryczy, kielichem pełnym cierpienia.

Wszystko płonie

Istotnie, wielka jest nędza w ładzie z konieczności! Wszyscy, którzy zapoczątkowują i podtrzymują okrężny bieg ziemskich ogni, ponoszą wielką odpowiedzialność, większą niż zdolni są unieść. Nie łatwo jest bowiem wiedzieć, że ciągle sami przygotowujemy elektryczne odżywianie oddechu, którym inni muszą się posilać, muszą je wdychać. Istnieje jednak możliwość przełamania okrężnego biegu cierpienia i opróżnienia kielicha gorzkości aż do ostatniej kropli. Tą możliwością daje endura – ścieżka przełamania własnego „ja”. Endura rozpoczyna się wraz z powrotem człowieka do stanu tego, co rzeczywiście konieczne, wraz z odrzuceniem wszystkiego, co zbyteczne. Wyobraźmy sobie, że wszyscy uczniowie endurystycznej Szkoły Duchowej ograniczyliby się do tego, co najbardziej konieczne dla życia tu na ziemi. Wyobraźmy sobie, że naszą aktywność myślową ograniczymy do minimum, że wszystko, co zbyteczne wyrzucimy za burtę: nasze zdanie o innych, nasze sądy, wyobrażenia o bliźnich, o współuczniach i o wielu sytuacjach, które codziennie nas spotykają. Jest to śmiertelny balast dla nas samych i dla innych, dla tych którzy muszą to wdychać! Wyobraźmy sobie, że ograniczymy nasze psychiczne i emocjonalne reakcje do najpotrzebniejszych, do miłości, do współczu-

cia. Wszystko inne jest śmiertelnym promieniowaniem, które ofiarowujemy współistotom jako



pożywienie!

Nie ma oczywiście nikogo, również w Szkole Duchowej, kto mógłby określić, co dla człowie-

ka byłoby rzeczywiście niezbędnie potrzebne. Jest to niemożliwe, gdyż nie ma dwóch identycznych ludzi. Jednak Szkoła Duchowa wskazuje nam z naciskiem, na konieczność znalezienia dla nas samych tego, co rzeczywiście niezbędne. Utrzymuje ona w dobrym stanie to tak istotne pole oddechu, to ogniste pożywienie przy pomocy, którego wszyscy, którzy rzeczywiście chcą, mogą osiągnąć inny poziom oddechu świadomości.

Ład z konieczności oznacza również konieczność powrotu do tego, co rzeczywiście niezbędne, ograniczenie egocentrycznych działań do minimum. Powrót ten należy rozpocząć od przełamania ograniczeń własnego myślenia, uwolnienia od pragnień, od gruntownej przebudowy własnego mentalnego i psychicznego życia. Jakże przesadne są nasze reakcje w stosunku do innych, nasze reakcje na otoczenie, na okoliczności, z którymi jesteśmy konfrontowani. Ile słów i myśli produkujemy, aby umocnić pozycję naszego „ja” w stosunku do innych i rozbudować ją. Dla kogoś, kto dobrze rozumie, wystarczy tylko pół słowa... A jednak to, co rzeczywiście konieczne jest dla każdego

czymś innym. Ciągłe jesteśmy bardzo prędko gotowi ustalać innym te ograniczenia i to ustalone przez nas przepisywać i zalecać innym.

Wszystko płonie

Ale na podstawie swojej przeszłości każdy stoi wobec innego nakazu i zadania odnośnie siebie samego i w stosunku do świata. A mimo to zadanie Szkoły Duchowej jest równe dla nas wszystkich:

Szukajcie sami tego, co jest dla was rzeczywiście konieczne. Znajdźcie sami swój własny punkt zerowy właściwy dla waszego „ja”.

Jezus, nosiciel Ducha Chrystusowego urodził się w roku zerowym – w punkcie zerowym *ego*. Nie istnieje żaden inny punkt czasu dla narodzin. Tylko wtedy, gdy człowiek osiągnie ten punkt zerowy może zostać Człowiekiem – Jezusem, potencjalnym, świadomym nosicielem Ducha Chrystusowego.

Wszystko płonie. Źródłem wszelkich widzialnych i niewidzialnych zdarzeń jest ogień. Ogień jest energią. Dla wszystkich objawień w wielkiej wspólnocie planet Słońca ogień jest fundamentalnym źródłem energii. Istnieje niewidzialny i widzialny ogień słoneczny. Wszystko, co postrzegamy na naszej planecie, włącznie z nami, jest transmutowanym, widzialnym ogniem słonecznym, energią słoneczną, która w określonej ilości znajduje się do dyspozycji ładu z konieczności. Dlatego możemy powiedzieć, że wszystko, co istnieje w naszym Układzie Słonecznym, a więc również wszystko na Ziemi, istnieje w Słońcu, ze Słońca i przez Słońce. Istotna część Słońca jest nam jednak nieznana – nawet dla najsubtelniejszych organów postrzegania „ja”. A jednak z niej się wywodzi i w niej znajduje się nasze prawdziwe pochodzenie. Istotna, czyli boska część naszego ludzkiego bytu, znajduje się w istotnej czę-

ści Słońca i stanowi z nim jedność.

Czy ktoś kiedyś zwrócił uwagę na podobieństwo słów „syn” i „słońce” (w języku niemieckim „Sohn” i „Sonne”)? Znajdujemy te podobieństwa nie tylko w języku polskim czy niemieckim. Słońce albo Syn, który jest Światłem, Chrystus – najwyższa istota słoneczna, Logos słoneczny, to świecące, promieniujące Słowo. Widzialna energia słoneczna jest jak kanał, pojazd, czy medium dla istotnej siły słonecznej – tego boskiego elektronu, tego bosko promieniującego złota, które jako nowa substancja oddechu świadomości przenika ziemską atmosferę.

Nasze myślenie, nasze oddychanie mózgowe jest świadomością ładu z konieczności, karykaturą całkiem innej świadomości, namiastką prawdziwej świadomości. Jesteśmy z niej dumni, ale jest ona tylko środkiem zastępczym, który powoduje wiele nieszczęścia, a w najlepszym wypadku kiedyś odkryje swoje własne ograniczenie. Stosunkowo mało ludzi wie, ile jeszcze trzeba dowiedzieć się, aby dojść do odkrycia, jak w rzeczywistości mało się wie.

Kiedy jednak zrozumie się wreszcie swoją ograniczoność, swoją całkowicie niewystarczającą wiedzę, wtedy będzie otwarta droga do punktu zerowego. Człowiek ograniczy się wtedy do nieodzownego i przez to uwolni siebie i współistoty od olbrzymiego balastu zatrutej egocentrycznością substancji oddechowej. Wolni od brzemienia zła stworzonego przez siebie możemy doprowadzić do całkowicie nowego oddychania świadomości.

Z istoty jądra Słońca promieniuje do atmosfery

ziemskiej elektryczność – to wibrujące złoto. Światło, miłość, ciepło i siła Chrystusa są obecne w sposób dosłowny w atmosferze i przenikają aż do wnętrza naszej planety. Słońce – Syn jest podstawowym źródłem energii dla całego życia w wielkiej rodzinie planet. Część tej energii jako widzialny ogień, w ograniczonym wymiarze utrzymuje nasze ciało ładu z konieczności. Druga część tej energii jest boską glebą odżywczą dla utajonego Człowieka Słońca, którym w rzeczywistości jesteśmy w najgłębszej istocie. Wszyscy rzeczywiście wtajemniczeni, wszystkie oświecone dusze wiedziały o tej wielkiej tajemnicy Słońca. Świątynia Gnozy jest świątynią Słońca, świętością Słońca.

Człowiek, który znajduje się na drodze do endurystycznego punktu zerowego przechodzi do całkowicie nowego oddychania, które zaczyna manifestować się z głębi serca. A ponieważ serce doprowadza do działania mózg, nowe oddychanie znajduje również dojście do głowy, aż człowiek nie wykona swego pierwszego, bezpośredniego i świadomego tchnienia w nowej ognistej wibracji słonecznej – w Duchu Chrystusa. Jest to wpłynięcie Ducha. Dla takiego człowieka kielich goryczy, ten kielich cierpienia staje się pucharem Graala, pucharem pełnej bezgranicznej, boskiej, słonecznej energii.

I znów można powiedzieć: wszystko płonie. Teraz jednak jest to wieczny płomień i światło dla nieprzemijającego życia. Wtedy z głębi swej istoty człowiek mówi: *Jesus mihi omnia* – Jezus Chrystus jest dla mnie tym jedynie niezbędnym. Jest dla mnie wszystkim.



Nowości wydawnicze: www.rozekruispers.pl

Πίστις Σοφία



Gnostyczne Misteria Pistis Sophii


Komentarze do Księgi Pierwszej Pistis Sophii

Jan van Rijckenborgh

Gnostycka Ewangelia Pistis Sophia, przypisywana Walentynowi (2 wiek n.e.) jest pismem niezwykle zawoalowanym.


Wyczerpujące objaśnienia Jana van Rijckenborgha do Księgi Pierwszej Pistis Sophii pozwalają poważnym uczniom zrozumieć zawarte w niej uwalniające gnostyczne przesłanie.

W książce tej Autor przedstawia sposób, w jaki możliwe jest dla człowieka, dokładnie tak jak dla Pistis Sophii, przeniknięcie za zasłonę Trzynastego Eonu. Daje nam pełne objaśnienie nowej Siły Światła, która jest niczym wołanie, nowe zadanie życiowe, nowa misja. Misja ta musi jednak zostać spełniona, ażeby można było dostąpić nie śmierci, lecz jedynego prawdziwego Życia.



PENTAGRAM

LECTORIUM ROSICRUCIANUM



Przyczyny choroby

Odprężenie i przepływ

Prawdziwe uzdrowienie

Uwolnienie od depresji

I/III/III 2015 | NUMER 1/98